

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilust. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odbiora. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 5 zł.
Pozza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60894

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek 6-go października

№ 273

Mane, Tekel, Phares ...

Rewizja granic Polski

Machinacje międzynarodowej polityki.

PARYŻ, 5. 10. — Wczorajsza „Action Française” zamieszcza sensacyjną depezę, z Waszyngtonu, pod tytułem następującym: „Czyżby prezydent Hoover miał zamiar konferować z Lavalem w sprawie korytarza polskiego?” Treść tej depeży jest jeszcze więcej znamienita, niż tytuł. Sekretarz stanu spraw zagranicznych, Stimson — czytamy w telegramie waszyngtońskim — poświęca obecnie cały swój czas przygotowaniu wizyty Lavała.

Podczas ostatnich konferencji z prezydentem Hooverem i senatorem Morrow była głównie mowa o sytuacji politycznej w Europie. Zwrocono tam jakoby szczególną uwagę na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla pokoju świata tak zwany korytarz polski.

„Action Française” dodaje do powyższej depeży komentarz, z którego wynika, że dopiero w Waszyngtonie będzie ujawnione to, czego nie chciano ujawnić w Berlinie.

Podróż amerykańską interesuje się również niezmiernie Anglja, skoro jej minister spraw zagranicznych, lord Reading, umyślnie przyjeżdża we wtorek do Paryża na konferencję z Lavalem, poświęconą specjalnie jego wizycie w Waszyngtonie.

Wreszcie uwieńczeniem rozmów tych ma być — zdecydowana już podróż — kanclerza Brueninga do Ameryki, podróż, o której pewien dziennik angielski pisze, że ostatecznie zataksuje nowy porządek rzeczy, w najwyższym stopniu obchodzący świat cały.

„Temps” powtórzył in extenso depezę „Action Française”, co dostatecznie podkreśla jej wagę.

BERLIN, 5. 10. — Rewelacyjna pogłoska o rzekomej inicjatywie Hoovera w sprawie rewizji granic polsko-niemieckich rozważana jest w dalszym ciągu przez prasę niemiecką, a zwłaszcza dzienniki nacjonalistyczne, z rezerwą i zle utajoną radością.

NOWY JORK 5. 10. Według wiadomości z źródeł miarodajnych, Prezydent Hoover ogłosi w przyszłym tygodniu doniosłą deklarację w sprawie zawieszenia spójren morskich na okres 5-letni.

Według pogłosek w deklaracji tej poruszone mają być również kwestje podatków oraz inne zagadnienia.

Korekcja Zachodnich Granic Polski, nie jest — w obecnym stanie rzeczy, kwestją wyłącznie polską — a nosi wybitne cechy ogólnie europejskiego zagadnienia.

Dlatego też prowadzona jest w takiej tajemnicy i tylko luźne notatki w prasie świadczą, że coś się knuje za kulisami polityki, coś — co jak grom — jednego dnia uderzy w Polskę.

Powyższa depeża świadczy dalej, że za

kulisami przesilenia walutowego kryją się jakieś przełomowe negocjacje dyplomatyczne, które — jak widać z pierwszej linii skrupiają się na Polsce.

Na pochyłe drzewo — kozy skaczą. Za jęci gnębieniem prasy narodowej, konfiskata mi, nieprawomyślnymi rayslami obywateli, nie widzimy ciężkiej chmury, z której może nie spodziewanie buchnąć piorun wojennej pożogi. —

Smętny rezultat pięcioletniej sanacji w Sowietach

RYGA 5. 10. — W organie najwyższej rady gospodarczej ZSRR, Sowieckoję Stroitielstwo ukazał się znamienity artykuł p. t. „Wtoraia piatiletka” który wywołał wielkie wrażenie w Moskwie. Artykuł stwierdza, że pięcioletni stan gospodarczy w niczem nie zmienił sytuacji gospodarczej w Sowietach i jedynie wprowadził do gospodarki sowieckiej metody kapitalistyczne.

Artykuł stwierdza, że ułożenie unjwersalnego planu gospodarczego, któryby zgóry przewidział rozwój gospodarczy tak olbrzymiego kraju, jakim są Sowiety, jest niemożliwe.

Socjalistyczna mądrość nie może obejść się bez fantazji i na tem polega największa wada pięcioletniego planu. Druga piatiletka ukłdana obecnie przez rząd sowiecki może jeszcze w większym stopniu jak pierwsza, wywołać zamroczenie umysłów i wzrost nastrojów opozycyjnych.

Otwarte wystąpienie pisma sowieckiego przeciwko układaniu pięcioletniego planu gospodarczego spowodowało represje. Redakcja „Sowieckoję Stroitielstwa” została usunięta, a na miejsce opozycyjnych redaktorów mianowano nowy skład redakcji.

NAJWIĘKSZY LOT

TOKIO 5. 10 O świcie z zatoki Sabusziro (Japonja) wystartowali dziś do lotu nad Pacyfikiem dwaj Amerykanie: Herndon i Pangborn.

O godzinie 10 rano sygnalizowano z wysp Aleuckich, że samolot leci w kierunku wschodnim.

Herndon i Pangborn mają za sobą wspa-

niałą przeszłość lotniczą. W lipcu b. r. Przelcieli Atlantyk. Obecnie zamierzają pobić rekord długości lotu bez lądowania, którego zdobywcą był lotnik amerykański Boardman na szlaku Nowy Jork — Konstantynopol.

Lot przez Pacyfik jest finansowany przez dziennik tokijski „Arachi”. Nagroda wynosi 25 tysięcy jenów.

Trzesienie ziemi na Ślązku

KATOWICE 5 października — Wczoraj o godzinie 2 minut 45 na kopalni „Concordia” w Zabrze wydarzyła się poważna katastrofa, która tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. W szybie Andrzej na głębokości 311 metrów zawalił się chodnik na przestrzeni 200 mtr., zasypując w sztolni 11 robotników. Natychmiast zarządzono akcję ratunkową i wszystkich zasypanych zdołano uratować tak, że mogli oni o własnych siłach uciec się do domu. Katastrofa nastąpiła z po-

wodu wstrząsów ziemnych, która odczuto również w Raciborzu i Bytomiu.

RADJO BEZ ANTENY!

Nowego typu przenośny aparat C. W. L. w cenie 15 zł. daje doskonały odbiór na kilka słuchawek, względnie na głośnik. Nie wymaga anteny, ani żadnych robót instalacyjnych; nawet dziecko może go złożyć i uruchomić.

EWANGIELICKA Nr. 15, m. 7, tel. 2 a p.

Rewolucyjna zawierucha w Berlinie.

BRUKSELA 5. 10. Krwawe wypadki rozegrały się wczoraj w mieście Hasselt, stolicy prowincji Limburg.

Zapowiedziana na niedzielę manifestacja patriotów zgromadziła do miasta wielotysięczne tłumy b. kombatanów wraz z rodzinami. Od samego rana do miasta zjeżdżały samochody, autobusy i dodatkowe pociągi. O godzinie 12 w południe odbył się kochód, w którym w kilku punktach miasta zainstalowanych trybun zaczęli przemawiać mówcy. Wtedy to nastąpiły pierwsze utarczki na przedmieściach. Jak się okazało, do Hasselt zaczęli ściągać z okolicy chłopcy, rozbierając w kije.

Około godziny 2 po południu sytuacja była krytyczna. Wszystkie wejścia do miasta zostały zagrodzone przez policyjne i żandarmerje. Chłopi flamandzcy, prowadzeni przez separatystów, usiłowali przełamać kordony. Wobec niewystarczających sił policyjnych, w niektórych punktach separatystom udało się wtargnąć do miasta, wskutek czego rozgorzały walki uliczne.

Pierwszy atak separatystów odparto. Zgromadzili się oni w miasteczku Zandhoven na północ od Hasselt, gdzie powstał ośrodek w rodzaju kwatery głównej.

Wkrótce do Zandhoven zaczęły napływać oddziały separatystów z miast okolicznych i miasteczek. Nawet z Gandawy przybywały autobusy, przybrane w chorągiewki flamandzkie.

Przed wieczorem nastąpił marsz separatystów z Zandhoven na Hasselt. Wywfazala się zaczęła walka z kolumną i żandarmerją. Żandarmerja konna wielokrotnie szarżowała tłumy, jednakże nie udało jej się opanować sytuacji. Separatyści wtargnęli do miasta z zadziwieniem na pochód dzieci szkolnych, zdemolowali radiostację, z której nadawano właśnie przebieg uroczystości, poczem przystąpili do pogromu kawiarni, w których byli zgromadzeni członkowie związków patriotycznych. Gaszono iluminacje i trywano sztandary narodowe. Przez cały wieczór trwały walki z policją, która przypuściła szturm z bagnętami na karabinach do siedziby separatystów, zwanej „Domem Ludowym”.

Podczas walk ulicznych z okien obrzucono policję cegłami i kamieniami. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje niepodległa Flandria” i „Przeć z walamami”.

Liczba rannych nie jest ustalona. Według przewidywań obliczeń rany odniosło około 200 osób.

BRUKSELA 5. 10. Autobus wiozący członków Ligi patriotycznej z Laecken na uroczystości do Hasselt, był zatrzymany w pobliżu tego miasta przez tłum separatystów i stracony z wysokiego nasypu. Rany odniosło 17 osób. Napastnicy zbiegli.

BRUKSELA, 5. 10. Dodatkowy pociąg z Gandawy, wiozący członków Ligi Patriotycznej na uroczystości w Hasselt, był napadnięty opodal miasteczka Rotterbeke przez separatystów flamandzkich.

Zatrzymawszy pociąg przy pomocy samoforu, napastnicy zarzucili wagony kamieniami. Wybito wszystkie szyby. Rany odniosło 11 osób.

Władze w Flandrii wymagają kilku

słów wyjaśnienia. Jakkolwiek tarcia między separatystami flamandzkimi a ogółem społeczeństwa belgijskiego nie są rzadkością, jednakże nigdy nie notowano dotychczas tak krwawych wybryków. Poselstwo belgijskie w Warszawie, do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacje, udzieliło następujących wyjaśnień.

Piajta boszewickiej jaczejki

Rewelacyjne odkrycie policjantów bydgoskich

W sferach handlowych stolicy krąży coraz uporczywiej pogłoski, dotychczas niezaprzeczone ze strony miarodajnej, jakoby rząd sowiecki zamierzał przystąpić w najbliższym czasie do likwidacji swojego „Torgpredstwa”, t. j. przedstawiciela handlowego w Warszawie. W tym wypadku agendy „Torgpredstwa” objęłaby mieszana spółka handlowa polsko-sowiecka „Sowpoltorg”.

Przyczyną tak nagłej likwidacji sowieckiego „Torgpredstwa” w Warszawie wielomilionowe straty, poniesione ostatnio na operacjach handlowych w Polsce. Straty te szacują swery handlowe, dobrze poinformowane na kilkanaście milionów złotych. W jaki sposób powstały te straty, a przede wszystkim na jakich towarach?

Otoż, jak twierdzą wtajemniczeni, prawie wszystkie straty „Torgpredstwa”, które dawało towary kupcom, zwłaszcza we wschodniej dzielnicy miasta, na kredyt lub do komisowej sprzedaży, zostały spowodowane przez nieuczciwość niektórych kupców, a przede wszystkim przez liczne upadłości i zawieszenia wypłat.

Naprz. ostatnio zachwiało się kilka firm w dzielnicy żydowskiej, od których należało się „Torgpredstwu” milionowe sumy. Na większość tych pretensyj, które są nieściągalne, wierzyciele zapatrują się sceptycznie. W

Wczorajszy zjazd patriotów w Hasselt był odpowiedzią na demonstracje separatystów flamandzkich, urządzone w tym samym mieście przed dwoma tygodniami. Same Hasselt nie sympatyzuje z ruchem separatystycznym, którego ośrodkiem jest Antwerpja oraz miasta Dixmude i Ypres.

pewnej części pochodzi to z niezbyt skrupulatnego badania zdolności płatniczych kontrahentów „Torgpredstwa” które dążyło za wszelką cenę do opanowania rynku.

Największe straty poniosło „Torgpredstwo” na komisowej sprzedaży futer (karakuly, lisy srebrne i pieśczaniki), potem na artykułach spożywczych, chemikaljach różnego rodzaju, galanterji i manufakturze. Wymienione towary sowieckie oddano do komisowej sprzedaży na najkorzystniejszych warunkach płatności — bez jakichkolwiek ograniczeń. Aby tylko unocnić się na rynku! Stąd powstały milionowe straty, a w następstwie plany likwidacyjne.

Podobno duże straty poniosło „Torgpredstwo” na transakcjach futrzanych z firmą „R. A. Gros et”. Spółka Akcyjna w Łodzi, która była monopolowym komisjonerem futer sowieckich. Firma ta zachwiała się finansowo i idzie pod nadzór sądowy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że „Torgpredstwo” w Warszawie zwróciło się do swoich wierzycieli w Polsce z prośbą o sprowlongowanie terminu płatności zobowiązań w sumie około 600,000 dolarów. Suma ta należała się za dostarczone do Sowietów towary a termin płatności przypadał w najbliższym czasie.

Ucieczka z raju.

W zeszłym tygodniu przybyła z Chersonia do Warny w Bułgarii niewielka żaglowo-motorowa łódka, w której znajdowało się 19 uciekinierów z Rosji Sowieckiej. Wśród nich 7 rodzin z kobietami i dziećmi.

Wszyscy ze współpracownikiem bułgarskiego pisma „Zorja” uciekinierzy oświadczyli, iż uciekli z Rosji nie tylko przed przesładowaniami politycznymi, lecz głównie wskutek niewymownie ciężkich warunków życiowych, braku pracy i systematycznego głodu. Wszyscy przybyli byli zaliczeni do warstwy „kułaków”. Nie mogąc nadal znosić życia sowieckiego, woleli z wielkim ryzykiem dla życia udać się w niebezpieczną podróż i spe-

dzili 10 dni na otwartym morzu, pozostawsz w końcu bez produktów oraz wody, nadając się do picia.

Wielkie wrażenie na mieszkańcach Warny wywarła oryginalna wystawa przywiezionych przez uciekinierów sowieckiego chleba i cukru w jednym z wielkich sklepów. Dwa kawałki chleba czarnego z ówsem oraz kawałek czarno-szarego cukru miały większe propagandowe znaczenie przeciwko ustrojowi sowieckiemu, niż artykuły w prasie oraz publiczne odczyty propagandowe.

Prasa bułgarska nie omieszkala wykorzystać przybycia uciekinierów w swojej walce przeciwko komunistom miejscowym.

Nieudane porwanie

Przyjazd „Zywego boga”. Panczen Lamy do Mongolji, tłumne wycieczki mongolów w Chalchi, t. j. sowieckiej części Mongolji dla naradzenia się, w jaki sposób walczyć z komunizmem, zaniepokoiły rząd sowiecki.

Dla przeszkodzenia dalszym antykomunistycznym wystąpieniom Panczen Lamy agenci bolszewicy postanowili porwać „Zywego boga”.

Zamachu miano dokonać w czasie nabożeństwa w Grandzurze, mieście położonym blisko granicy sowieckiej. Władze Chalchi, uprzedzone o spisku, usunęły niebezpieczeństwo, grożące „Zywowemu bogu”.

Więść o zamiarze porwania Lamy wy-

wołała wśród mongolów antysowieckie wstrętnie, — które trwa dotychczas.

Bezinteresowna

Pewien podłotek modli się gorąco: — Pa sie Boże, nie proszę o nic dla siebie, tylko proszę Cię gorąco, żeby mamusia moja dostała zięcia!

Dobry skutek

— Zastosowałem się do rady pana doktora i sypiam przy otwartym oknie.
— I pozbył się pan już ziębienia?
— Nie, pozbyłem się tylko portleta i zarka.

Za winy kowala...

Jest rzeczą pożyteczną, a przedewszystkiem ciekawą wykazywać nasze bolączki gospodarcze na tle światowego kryzysu, ale z drugiej strony jest z gruntu fałszywem do-
wodzić, że wszystkie nasze obecne kłopoty zawdzięczamy nie własnym błędom, jeno wyłącznie kryzysowi światowemu. A jednak dotąd cała prasa rządowa tak rzeczy przedstawia, co więcej, z tegoż samego założenia wychodzi premier Brystor w swej czwartkowej mowie sejmowej, zaczynając ją od takiego zdania:

— „Momentem podstawowym, decydującym w warunkach naszego życia i naszej pracy jest fakt, że znajdujemy się w orbicie kryzysu światowego...”

Czyli że według p. premiera źródło zła leży nie u nas. Wszystkiemu winien jest ten przeklęty kryzys światowy...

Takie przedstawianie sprawy jest bardzo wygodne, ale niestety szkodliwe. Pierwszym bowiem warunkiem skutecznego leczenia jest należyte rozpoznanie choroby.

Jaki jest naprawdę związek naszej własnej polskiej biedy, pyta gnieźn „Lech”, z kryzysem światowym? — W odpowiedzi na to pytanie trzeba najpierw stwierdzić trzy następujące fakty:

1. Życie gospodarcze Polski jest dotychczas o wiele słabiej związane z rynkami międzynarodowymi — a tem samem słabiej oddziałują na nie zmiany koniunktur światowych — niż życie innych krajów Europy. — Uwydatnia to się w wielkości obrotów handlowych, które w r. 1928 wyniosły na głowę ludności:

W Anglii 1.649 zł., w Niemczech 860 zł., w Austrii 1.007 zł., we Francji 917 zł., w Czechosłowacji 728 zł., na Łotwie 573 zł., na Węgrzech 511 zł., w Polsce 190 zł.

2. Kryzys światowy zaczął się na przełomie 1929 i 1930 roku. Dopiero w 1930 roku podwoiła się na Zachodzie ilość bezrobotnych, podczas gdy w r. 1929 wzrost bezrobocia był tam nie duży. I tak w Anglii wrosło bezrobocie w r. 1929 w porównaniu z rokiem poprzednim o 4 proc., w Niemczech o 8 proc., a w Polsce już o 47 proc. Dopiero w r. 1930 dogania nas wzrost bezrobocia w innych państwach. Mianowicie w Niemczech mamy wzrost o 42 proc., w Anglii o 60 procent, w Polsce o 58 proc.

Zaczął więc nasz przemysł zamierać o rok wcześniej niż gdzieś indziej. Również już w r. 1929 zaczął się u nas szalony wzrost protestów wekslowych. W lipcu 1928 r. za protestowano u nas weksli na 48 milj. zł., w styczniu 1929 r. już na 78 milj., w kwietniu tegoż roku na 101 milj., a w grudniu 1930 r. na 130 milj.

W Polsce zaczął się więc kryzys o rok wcześniej niż na świecie.

3. Wewnętrzny nasz kryzys zaczął się wiosną 1929 r., gdy koniunktura na rynkach międzynarodowych była jeszcze dobra i rósł eksport ze wszystkich krajów, także z Polski. Nasz wywóz wynosił w milionach złotych w r. 1927 — 2514, w r. 1928 — 2508, w r. 1929 — 2813. Pomimo to mieliśmy już w r. 1928 wielki wzrost bezrobocia a w 1929 r. przewyższające 100 milj. miesięczne protesty wekslowe.

Wraz z tem już w r. 1929 dwukrotnie

zwiększyła się u nas liczba upadłości. Wynosiła ona w r. 1927 — 204, w r. 1928 — 288 w r. 1929 — 316.

Inaczej było na Zachodzie. Oto statystyka:

Liczba upadłości:

	1927	1928	1929
Anglja	4572	4380	4236
St. Zjednoczone	20268	20376	19708
Niemcy	5700	7980	9822

Wobec tych faktów jest aż nadto jasne, że nasz kryzys zaczął się w czasie, gdy powszechnie było na rynkach światowych ożywienie, gdy w całym świecie przedsiębiorstwa

zwiększały swą produkcję i swe dochody i gdy my również znajdowaliśmy łatwo dla naszych towarów zbyt zagranicą.

Za dwukrotny już w r. 1929 wzrost upadłości i protestów wekslowych nie sposób za dną miarą winić „kryzys światowy”. Prawda jest tylko to, że kryzys światowy pogłębił i zaostrzył nasz kryzys wewnętrzny, ale go nie wywołał.

Nasz polski kryzys wywołały bezwzględnie przyczyny wewnętrzne.

Ale w Polsce łatwo za winy kowala powiesić ślusarza, a nędzę w kraju zwać karb przesilenia światowego.

Przeciwko demoralizacji przez ogłoszenia.

W pierwszych dniach września br. wydał naczelnik Sądu Grodzkiego w Gnieźnie p. sędzia Krych dziwne zarządzenie administracyjne, zabraniając komornikom sądowym w Gnieźnie, umieszczania ogłoszeń o licytacjach przymusowych w „Lechu” Gazecie Gnieźnieńskiej i nakazując komornikom pomieszczenia tych ogłoszeń w „Dzienniku Poznańskim”. Zarządzenie to, jako sprzeczne z interesami zarówno dłużników jak i wierzycieli dochodzących swych pretensji sądownie, zaskarżył adw. Dr. Pietrowicz z Gniezna.

Nie wchodząc w motywy skargi adw. Dr. Pietrowicza, należy stwierdzić, że skierowanie ogłoszeń urzędowych do pewnej kategorii pism, nie tylko na naszym terenie ale i na całym obszarze państwa, stanowić ma swego rodzaju premię za „lojalność” w stosunku do reżimu „sanacyjnego”. Umieszczają się więc za drogie pieniądze ogłoszenia urzędowe w pismach mało poczytnych lub wcale nie czytanych w danej okolicy, nie bacząc na to, że skuteczność tych ogłoszeń jest w takich warunkach bardzo problematyczna lub zupełnie iluzoryczna. Podobnie rzecz się miała w naszej okolicy, gdzie wskutek wspomnianego zarządzenia p. sędziego Krycha licytacje albo wcale nie dochodziły do skutku albo też odbywały się ze znacznie gorszym wynikiem dla dłużnika i wierzyciela niż poprzednio.

Poniższa uchwała Sądu Grodzkiego w Gnieźnie, powzięta na skutek skargi adw. Doktora Stefana Pietrowicza kładzie kres powyższemu stanowi rzeczy. Osoby zainteresowane tj. wierzyciele mogą więc, powołując się na poniższą uchwałę domagać się od komorników sądowych ogłoszenia licytacji przymusowych w „Lechu” Gazecie Gnieźnieńskiej. Dotycząca uchwała brzmi:

Sąd grodzki w Gnieźnie
l. 6 Gn. 29.

Uchwała:

W sprawach egzekucyjnych, zleconych przez adwokata dr. Stefana Pietrowicza w Gnieźnie:

Poleca się komornikowi sądowemu Bączyskiemu, we wszystkich sprawach, w których znajduje zastosowanie paragraf 816 p. c. umieszczać ogłoszenia w „Lechu”.

Uzasadnienie:

Wniosek oparty jest na paragrafach 816, 766 p. c. Pod względem formalnym jest dopuszczalny. Według paragrafu 766 p. c. dopuszczalne są zarzuty nietylko w sprawach konkretnych, gdy komornik sądowy w jakimś poszczególnym wypadku postąpi błędnie i niezgodnie z ustawą, lecz także zarzuty zasadnicze, dotyczące się jakiejś kwestji prawnej ogólnej: wówczas wystarczy wniesienie zwyciężaj-

nego przypomnienia do sądu egzekucyjnego (Caupp. Stein uwaga I do paragrafu 766 p. c.) W treści swojej przytomnie nie jest uzasadnione.

Samo się przez się rozumie, że ogłoszeń o znaczeniu wyłącznie lokalnym z paragrafu 816 p. c. dokonywać należy w czasopiśmie miejscowym, a jedynie w razie istnienia jakichś przeszkód w czasopiśmie pozamiejscowym, np. czasopiśmie miejscowym wogóle niema, lub przez ludność miejscową nie jest czytane i t. d. W Gnieźnie przeszkód takich niema. „Lech” gnieźnieński powszechnie jest znany i przez szerokie koła czytany.

„Dziennik Poznański”, przez szerokie koła gnieźnieńskie czytany nie jest i jest zupełnie pewne, że ogłoszenia, umieszczone w „Dzienniku Poznańskim”, skutku by nie przyniosły.

Wobec tego należało do wniosku się przychylić, przyczem zauważa się, że instrukcje władz administracyjnych, o ileby były sprzeczne z ustawą, pewnego znaczenia mieć nie mogą.

Gnieźno, dnia 29 września 1931 r.

Sąd Grodzki.

podpis: Pałęcki.

W Łodzi analogiczną sytuację wprowadził były prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Bełżyński, który snać uważał takowy za filją okręgową miejscowego stronnictwa BB. Ten ci to mąż nakazał pod groźą utraty gardła i infamji bojkotować „Rozwój” i dopiero za mienny wyrok Sądu w Gnieźnie, stawia jasno tę sprawę i pozwala licytowanemu obrócić sobie pismo w którym ma się zjawić jego ogłoszenie.

Humor

SANACJA CHARAKTERU

— Wiesz jak pierwszy raz wziąłem łapówkę, nie mogłem spać całą noc, a teraz nie mógłbym spać całą noc, gdybym którego dnia nie wziął łapówki.

CHYBIONY ARGUMENT

Mąż jest zrozpaczony, widząc zachwyty nad najdroższymi modelami. Stara się odzierać na nią perswazją:

— Wiesz Różyczko, że im skromniejszą sukienka tem wycworniejsze wywołuje wrażenie.

— Zostaw te kazanie dla siebie, wiesz że nie lubię tego bawienia się w wytworność.

Plaga chorób wenerycznych.

Nie posiadamy dotąd w kraju ani jednej wielkiej organizacji społecznej do walki z chorobami wenerycznymi, aczkolwiek na odcinku walki z gruźlicą zdołano pokryć kraj siecią organizacji przeciwozwojowych, jak to przychodzi dla gruźliczków, ambulatorjów, sanatoriów. Tymczasem, jak stwierdza p. E. Rosset, znany statystyk społeczny, w wydanej obecnie pracy pt. „Prostytucja i choroby weneryczne wśród ludności naszych wielkich miast, odpowiada naogół normie szerzenia się zarazy wenerycznej w wielkich miastach niemieckich, gdzie rokrocznie zapada na choroby weneryczne 3 procent ludności. Wyjątek pod tym względem stanowi Łódź, gdzie według obliczeń wspomnianego wyżej autora ulega zarażeniu w ciągu roku aż 4 proc. mieszkańców.

Rozpowszechnienie chorób wenerycznych wśród naszej ludności miejskiej jest dziedzictwem zarówno wielkiej wojny jak i inwazji bolszewickiej, a dalej rezultatem chronicznego bezrobocia wśród robotników fabrycznych i służby domowej. Są to czynniki bardzo silnie oddziaływające na liczebne wzmocnienie kadrów prostytucji, a temsamem i chorych wenerycznie. Dr. Rosset przytacza znany zresztą fakt wpływu wojny na zdrowotność całej grupy ludności. Huculi, zamieszkujący tereny

górskie na Podkarpaciu, zdradzają wyraźne cechy degeneracji, wywołanej zarazą syfilityczną. Jest to skutek przemarszów armii rosyjskiej w r. 1848, która w drodze na Węgry przeszła przez Hucultczyznę i tutaj podczas dłuższego postoju, rozpowszechniła zarazę.

W Polsce przeprowadzony został po wojnie spis chorych wenerycznych na terenach b. królestwa kongresowego, okupowanych przez armię niemiecką i austriacką. Spis ten wykazał na obszarze, zamieszkałym przez 10 milionów ludności około 400.000 chorych wenerycznie, znajdujących się pod opieką lekarską, co stanowi 4 procent ludności.

Następny spis przeprowadzono w r. 1919. Tym razem objęto już spisem cały prawie obszar Rzeczypospolitej, liczący podówczas około 25 milionów mieszkańców. Spis ten ujawnił 1 milion 100 tysięcy chorych, co wynosiło 4,4 procent w stosunku do ogółu ludności. Pomimo tych groźnych cyfr nie podjęto dotąd planowej akcji, mającej na celu zapobieżenie skutkom zarazy wenerycznej. Skutkiem tego jest rosnąca liczba chorych. Tak np. w łódzkiej Kasie Chorych udzielano porad chorym wenerycznie 121.011, w r. 1926, 163.029 w r. 1927, 182.518 w r. 1928, 192.422 w r. 1929.

Zadamy represji przeciwko Łotyszom

Z Łotwy dochodzą niepokojące wiadomości o prześladowaniu ludności polskiej. Już w ciągu ostatnich miesięcy zwrócili uwagę liczne procesy wytaczane przez władze łotewskie Polakom.

Tak więc np. pociągnięto do odpowiedzialności kilkudziesięciu Polaków za śpiewy w języku polskim w kościele św. Aleksandra. Wkrótce potem odbył się drugi proces z tego powodu. Przed trzema dniami przyszła wiadomość o usunięciu 15 nauczycieli Polaków ze szkół polskich. Aż wreszcie wczoraj ministerstwo oświaty wydało zakaz wykładania religii w szkołach polskich w języku polskim.

Dalszym objawem kursu antypolskiego jest wysiedlenie z Łotwy pięciu osób narodowości polskiej, m. in. Władysława Brotkowskiego z powiatu iluksztańskiego.

Z rozporządzenia władz policyjnych zostały wstrzymane dn. 2 bm. czynności Związku Polaków na Łotwie na czas nieograniczony. W ten sposób została całkowicie sparaliżowana akcja przedwyborcza Polaków. Zamknięcie Związku Polaków w przededniu wyborów, oznacza w praktyce uniemożliwienie ludności polskiej zorganizowania akcji wy-

borczej.

Wybory mają się odbyć dziś i jutro. Władze zabroniły Związkowi Polaków, organizowania jakichkolwiek zebrań przedwyborczych.

Represje te wywołały wśród ludności polskiej obrzymie oburzenie. Spodziewają się powszechnie, że rząd polski przez swych przedstawicieli dyplomatycznych w Rydze weźmie Polaków na Łotwie w obronę.

Dla upozorowania zamknięcia Związku Polaków, łotewskie ministerstwo spraw wewnętrznych sporządziło akt oskarżenia przeciwko kołu Związku Polaków w Ilukszcie. Według tego oskarżenia Polacy mieli zamiar zorganizować plebiscyt w sześciu gminach Inflant (Letgali), które 1919 r. należały do Polski, a w r. 1920 zostały przez Łotwę zajęte podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Jak wiadomo, sprawa tych sześciu gmin nie została dotąd oficjalnie między Polską a Łotwą załatwiona. Akt oskarżenia zarzuca, że na czele akcji stali: Walentyłowicz, Surwiłło, Ozmiański i Walteker.

Łatwo sobie wyobrazić jakie nastroje panują obecnie wśród ludności polskiej na skutek tych represyj.

Zubożała arystokracja angielska.

Pisma angielskie podały ostatnio długą listę głośnych nazwisk arystokratycznych, których właściciele do tego stopnia zubożeli, że zarabiają na chleb powszedni, spełniając pracę zwykłych robotników.

W niektórych wypadkach nawet i to im się nie udaje. Taki na przykład baronet Buckworth Herne Soame, który pracował do niedawna przy brukach ulicznych, od niejakiego czasu należy do rzędu bezrobotnych, i pobiera zapomogę w wysokości trzynastu szylingów tygodniowo.

Jego małżonka lady Herne Soame prowadzi skromne swe gospodarstwo, obchodząc się bez pomocy służącej. Sama gotuje, pierze bieliznę i spełnia wszelkie najcięższe nawet prace domowe.

W szczęśliwym położeniu są towarzysze niedoli baronów Herne Soame, którzy przynajmniej potrafią zarobić na swe utrzymanie. Należy do nich sir John Flagg, człowiek o niespożytej woli i cudownej pogodzie ducha. Nie zważając na niepowodzenie sir Flagg, był w ostatnich miesiącach po kolei robotnikiem portowym, konduktorem tramwajów miejskich, kelnerem. Obecnie usiłuje związać koniec z końcem, i wyżyć solizną, spełnia-

jąc rolę agenta ubezpieczeń.

Brat Carla of Beauchamp, Henry Lygon, nie uważa wcale za ujmę usługiwać gościom w podrzędnej piwiarni podmiejskiej. Podobne zasady wyznaje najmłodszy syn lorda Dynever, który jest pomocnikiem kucharza w jednym z hoteli londyńskich.

Ci z zubożałych arystokratów, którym udało się otrzymać miejsce sprzedawców w magazynach — uważają się za ludzi szczęśliwych. Wybrańcami zaś łaskawego losu są przedstawiciele biednych rodzin szlacheckich którzy o tyle się dorobili, że mają własne przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe. Przeważna ich część, poświęciła się sprzedaży samochodów, handel autami prowadzi earl of March, lord Portalingen, earl of Northesk i lord Glenarkur. Lord Ossulston jest pilotem, żona jego lady Roberta Ossulston — kierowniczką pralni. Lord Noward znalazł zajęcie, jako makler firmy giełdowej, markiz of Carisbroke, kuzyn króla pracuje w zakładzie ubezpieczeniowym. Lord Hamilton of Dalzell otworzył niedawno zakład mleczarski, lord Burgh jest w tem szczęśliwym położeniu, że stał się niedawno właścicielem magazynu kabeluzy damskich.

Sensacyjne rewelacje amerykańskiego maj.

Z pewnem niedowierzaniem, ale bez ciekawości czyta się książkę majora Yardleya p. t. „The american black chamber” (Amerykański czarny pokój). Major Yardley pracował w czasie wojny i w okresie konferencji pokojowej w wywiadzie amerykańskiego sztabu generalnego i miał sobie powierzony wydział szyfrów. Zadanie jego polegało na odcyfrowywaniu korespondencji ambasadorów obcych państw z ich rządami. Kierował on przez kilka lat amerykańską „black chamber” i jak twierdzi, cała korespondencja państw sprzymierzonych przechodziła przez jego ręce. Podobnie jak korespondencja amerykańska — przez ręce jego kolegów po fachu w innych państwach.

Major Yardley był w Paryżu podczas konferencji pokojowej i chociaż był przygotowany, że aljanci będą „grać znaczącymi kartami”, był zdumiony tem, co widział i czytał.

Pewnego dnia wpadł mu w ręce telegram z Londynu, w którym zwracano uwagę na niejaką panią X, która przed wojną utrzymywała stosunek z jednym z amerykańskich komisarzy pokojowych i teraz jeszcze mogła by mieć na niego wpływ. Pani ta jest na żołdzie angielskim i za swoje usługi podczas konferencji otrzymuje 25 tysięcy funtów. Gdyby konferencja rozwijała się nie po myśli rządu brytyjskiego możnaby wyzyskać jej wpływy na swego komisarza.

Major Yardley uważa tego rodzaju grę, do której wciąga się kobiety, za wysoce nieuczciwą. Jak na szefa wywiadu, stwierdza obyty bardzo z tym sposobem pracy organ „drugiego wydziału” „Gazeta Polska” — wykazuje naiwną nieznaną powszechnie uprawianych metod.

Tego rodzaju epizody mogły go jednak gorzyć, ale nie budziły w nim grozy, jakże jednak zabiło serce majora, kiedy się dowiedział, że aljanci przygotowują zamach na życie prezydenta Wilsona! Na wypadek gdyby prezydent upierał się przy koncepcjach przeciwnych interesom aliantów, miano go zgładzić przy pomocy łagodnej trucizny albo grypy „podanej w lodach”. Informator majora Yardleya prosił o zachowanie tajemnicy, należał jednakże, żeby nie bagatelizować słów jego.

Major Yardley nie chce nikogo oskarżać przypomina jednak, że prezydent Wilson zachorował w Paryżu i że do końca lekarze nie umieli określić dokładnie jego cierpienia.

Rewelacja ta wywołała zrozumiałą sensację i prawdopodobnie nie przyczyni się do zacieśnienia nici sympatii pomiędzy Ameryką i Europą. A może to wszystko jest jakąś ciemną intrygą, mającą na celu wbić cię między Francję i Anglię a Stany Zjednoczone? W każdym razie książka ta odsłania ciekawe rzeczy z czasów wielkiej wojny.

Zajście pograniczne.

W dniu 3 października na odcinku batalionu K. O. P. Nowe Troki w rejonie strażnicy Puchajni nieznanymi sprawcami zerwali 4 wiechy graniczne.

Dnia 4 b. m. patrol K. O. P. został w tem samym miejscu osobnika, który wyrwał wiechę i mimo wezwania żołnierza K. O. P. usiłował zbiec do Litwy.

Do uciekającego oddano strzałę. Był on ranny, a następnie pod wpływem tych ran zmarł.

Okazało się, że był to policjant litewski. Władze prowadzą dochodzenie na miejscu.

KRONIKA

KALENDARZE

Wtorek 6 paźdz — Brunona W

— III —

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Pieśniarze Ghetta.
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
TEATR POPULARNY — Mąż nasze; panienk
TEATR COCTAIL — Więc.. zapraszamy

KINA:

APOLLO — Spiewak jazzbandu
BAJKA — Dzika miłość
CASINO — Król Bulwarów
CAPITOL — Na zachodzie bez zmian
CORSO: — Klejnoty świątyni Opara
CZARY — Znak żaby.
GRAND-KINO — Szary dom.
LUDOWY — Grzech kusi
LUNA — Spóźniony romans
MIMOZA — Koniec świata.
OSWIATOWY: — Dla dorosłych: Cnotliwe dziewczęta. Dla młodz. Triumf cowboja.
ODEON — Dziesięć minut strachu
PALACE — Pociąg samobójców.
PRZEDWIOSNIE — Pochodnia.
RESURSA — Królowa niewolników
REKORD — Niebezpieczny romans
SPLENDID: — X — 27
SPOŁDZIELNIA — Królowa bez korony
SŁOŃCE — Owoc zakazany.
WODEWIL — Dziesięć minut strachu
ZACHĘTA — Odwieczna pieśń.

Na marginesie nadzoru sądowego firmy A. S. Grosłajt.

Wystąpienie o nadzór sądowy firmy A. S. Grosłajt w Łodzi, następcza poważne zastrzeżenia.

Naprzód do do szacownej osoby samego kierownika firmy p. Grosłajta. Jest to mąż zaufania bolszewickiej ekspozytury handlowej „Torgpredstwa” — która dała mu monopolową sprzedaż futer sowieckich.

Dlaczego „ausgereget” p. Grosłajtowi, dlaczego zaraz monopol — zostaje to tajemnicą negocjacji i wzajemnych zobowiązań między wspomnianą firmą, a „Torgpredstwem”.

A potem...

Bilans zamykający się sumą 13-tu miljo-

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł 20 letni Hersz Zandberg urzędnik firmy „Polski Lloyd”.

Z aktu oskarżenia i przebiegu sprawy machinacje Zandberga przedstawiają się następująco. Dnia 13 maja r. b. Polski Lloyd pod adresem firmy M. Natural i Co w Brukseli wysłał list wartościowy w którym znajdować się miało 60 dolarów.

W dniu 19 maja b. r. firma Natural zawiadomił Polski Lloyd w Łodzi, że w otrzymanym liście miast dolarów znaleziono trzy kartki białego papieru.

Wszczęte dochodzenie w toku którego dyrektor Polskiego Lloyd Wincenty Loewenherz wyjaśnił, że przesłanie gotówki zlecił urzędnikowi Herszowi Zandbergowi.

Zandberg początkowo zaprzeczał, jakoby zajmował się przesyłką pieniędzy i wyjaśnił,

nów, ma w pozycji aktywów przeważnie składy towarów... branych na kredyt — w pozycji pasywów zobowiązania za te materiały.

Natomiast domy, nieruchomości, luksusowe auta — stanowią prywatną własność samego Grosłajta, rodziny takowego, a bilansem nie są objęte.

Udzielenie nadzoru sądowego w tych warunkach firmie „Grosłajt Sp. Akc.” poderwało by znacznie tak solidne i poważne fabryki, jak Scheiblera i L. Geyera, które w dobre wierze dawały kredyty firmie, niezasługującej w najmniejszej mierze na to zaufanie.

(as)

że odebrał od maszynistki list, a następnie podjął z firmy Lange 60 dolarów i umieścił je w liście, poczem oddał go do ekspedycji gońcowi, niejakiemu Gancowi.

Następnie zmienił jednak zeznania i przyznał się, iż przywłaszczył kwotę 60 dolarów.

Rozprawie w dniu wczorajszym przewodniczył sędzia Halicki w asyście sędziów Jasionowskiego i Taubenszlaka. Oskarżenie wnosil prok. Kozłowski.

Zandberg nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż poprzednie zeznania były wymuszone na nim. Zdani świadkowie potwierdzili jednak jego winę, to też Sąd po sądzie wydał wyrok mocą którego 20 letni Hersz Zandberg skazany został na 9 mies. więzienia. Skazanego pozostawiono na wolności po złożeniu kaucji w sumie 2000 zł. (a)

Z głodu i nędzy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Zurawiej 7 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym 43-letni bezrobotny Józef Zalasiak. Jaki desperata usłyszeii sąsiedzi którzy pośpieszyli mu z pomocą i wezwali pogotowie. Chorego w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

Na ulicy Lutomierskiej 3 padła z wycieńczenia i głodu 53-letnia żebraczka bezdomna Julia Macherska. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwą do zbiorni miejskiej.

Przed kilku dniami Rozalja Bębnowska przybyła z Pabjanic w poszukiwaniu pracy do Łodzi. Nie mogąc otrzymać zarobku, zgłodniała i zrozpaczona niewiasta postanowiła pozbawić się życia i na posesji przy ul. Myśliwskiej 29 zatrula się essencją octową.

Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Gdańskiej 148 zasłała nagle 70 letnia Krystyna Kajnatowa. Nim przybył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, chora zmarła nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki pozostawiono na miejscu

Humor

DZENTELMEN.

Pasażerka: — Cieszę się, że nareszcie znalazł się dzentelmen, który ustąpił miejsce kobiecie.

Pasażer: — Nie należę do tych gagatków, którzy podskakują tylko wówczas gdy widzą ładną twarzyczkę.

ECHA LIKWIDACJI SPOŁKI SAMOCHODOWO KRYMINALNEJ

Rozpoczęta przed trzema dniami w Sądzie Okręgowym w Łodzi sprawa Wacława Krawczyńskiego, oskarżonego przez współników swych, Jana i Oskara Wajsigów, oraz Aleksandra Pilca o nadużycia w zawartej przez nich spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, które to nadużycia dosięgły sumy około 16 tysięcy złotych, zakończona została w dniu wczorajszym.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpatrzeniu

sprawy skazał 43-letniego Wacława Krawczyńskiego zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Katnej 56, na 1 rok więzienia zast. dom poprawy za oszustwa w spółce oraz na 6 miesięcy więzienia za przekupienie urzędnika skarbowego i przeprowadzenie podstępnej licytacji zaś wobec sbiega przestępców włączył obie kary na 1 rok więzienia.

Oskarżony Krawczyński został osadzony w więzieniu. (a)

Rozprawa honorowa

W dniu wczorajszym na ulicy Piłsudskiego wynikła bójka między Dybieczyńskim Stanisławem zamieszkałym przy ulicy Wrześnińskiej 30, a Stefaniakiem Zygmuntem, bez stałego miejsca zamieszkania.

W czasie bójki Stefaniak zadał szereg

ran klutych Dybieczyńskiemu poczem zbiegł. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego który go przewiózł do domu.

Wszczęte przez policję dochodzenie do prowadziło do ujęcia sprawcy, którego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. (a)

POCZTOWE KARTY TOŻSAMOŚCI.

Niedawno wprowadzona w życie ordynacja pocztowa przewidywała wprowadzenie pocztowych kart tożsamości, które służą jako legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby przy odbiorze przesyłek pocztowych i pocztowo-telegraficznych na całym obszarze Rzeczypospolitej oraz krajach, które uznają ważność tych dokumentów.

Jak się obecnie dowiadujemy Dyrekcja Pocztowa w Łodzi otrzymała już zarządzenie wprowadzające te karty w praktyce.

Karty te na drukach dostarczanych przez Międzynarodowe Biuro Pocztowe w Berlinie wstawiane będą przez Urzędy Pocztowe (ważniejsze). Osoby ubiegające się o karty tożsamości winny złożyć podania do właściwego Urzędu Pocztowego, z załączeniem

2 fotografii oraz opłaty taryfowej 1,50 zł. oraz poświadczenie tożsamości.

Order Wielbłąda.

Komunistyczne jaczejki przemysłu wieckiego w walce z opieszałością robotników, wpadły na oryginalny pomysł.

Oto robotników, którzy wykazują małą wydajność pracy, nagradzają specjalnym orderem Wielbłąda, będącym symbolem nierobstwa.

Pomnik poległym

I-ej dywizji strzelców Armji Jen. Halle pob St. Hilaire we Francji

Wojna już dawno ukończona, granice Polski na mapie Europy wykreślone, jednakże jeszcze wiele z tych osobliwych lat dotychczas jeszcze nie uporządkowane i już bardzo wielki czas, ażeby te sprawy doprowadzić do należytego stanu.

Na gościnnej ziemi francuskiej w 1917 roku powstała autonomiczna Armja Polska, później nazwana Armją Błękitną, która w latach 1917—1918 wspólnie ze sprzymierzonymi toczyła krwawe walki o wolność i cywilizację ludów Europy, właśnie w lipcu 1918 roku na polach Szarpanji w pobliżu Reims I-sza dywizja tej armji otrzymała chrzest bojowy i po dziś dzień w miejscowości St. Hilaire le Grand znajdują się mogiły tych Nieznanych Polskich Żołnierzy. Umierali za Polskę, cicho, spokojnie, bez szmeru z ostatnimi słowy na ustach: „Bądź pozdrowiona, wszystko ku Twojej Chwale”. Ginęli zdala od Ojczyzny, „jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”.

Smutne cmentarzysko, groby naszych bohaterów szeregowane, jak na cmentarzach wojskowych, a na nich tylko skromne drewniane krzyże z rozpostartymi ramionami są świadectwem naszej Golgoty, świadczą światu, że niepodległości bynajmniej za darmo nie otrzy-

maksymy.

Dzisiaj już wielki jest czas, ażeby Ich niezłomna wola zwycięstwa, Ich śmiertelna ofiara jaśniała z tych grobów widocznym, trwałym symbolem Krzyża, jasnym i wyrazistym, świadczącym wszystkim o mocy ducha polskiego, z którego zrodziła się Wolność.

Tej właśnie pięknej inicjatywy utrwalenia dla przyszłych pokoleń nazwisk polskich bohaterów na ziemi francuskiej podjął się Związek Hallerczyków i w tym celu przy Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków w Bydgoszczy powstał Główny Komitet Wykonawczy, który postawił sobie za zadanie, by cmentarz był należycie uporządkowany i stanął zbiorowy pomnik.

Pomnik ten powstanie wysiłkiem i poparciem całego polskiego społeczeństwa z drobnych datków. Chociażby najdrobniejsze datki na ten cel przyjmuje Chorągiew Pomorska Związku Hallerczyków w Bydgoszczy, ulica Marszałka Focha Nr. 18, (Nr. konta P. K. O. 205395) ew. Chorągiew Łódzka Związku Hallerczyków w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 104, której Sekretariat czynny jest codziennie (prócz świąt) w godz. 5—10 wieczór.

23 grosze za kg. cukru

Pod powyższym tytułem „Kurier Poranny” przynosi następującą wiadomość:

Min. Skarbu zgłosiło do biura sejmowego projekt nowelizacji ustawy o obrocie cukrem.

Nowela jest następstwem konferencji cukrowniczej, odbytej w Brukseli w r. z.; zawierała tam porozumienie międzynarodowe miało ograniczyć eksport cukru i podnieść jego cenę.

W myśl uchwały tej konferencji rząd nasz projektuje ograniczenie eksportu cukru z Polski.

Niestety, jak dotychczas nadzieje pokładane w uchwałach tej konferencji nie ziszczyły się, gdyż Niemcy wbrew uchwałom konferencji wyrzuciły na rynki obce tak wielkie ilości cukru, iż cena eksportowa nie tylko nie wzrosła, lecz przeciwnie spadła.

Boże coś Polskę Pieśń przeciw rządowa

Jak doniosła „Gazeta Bydgoska”, jej redaktor naczelny, poseł Str. Narod. p. Józef Patryki, poseł Str. Narod. A. B. Lewandowski, radziec działacze OWP: red. Łukaczyński, Paluszkiwicz, Sauer i inni otrzymali w dniach 22 i 23 września mandat państwowej komisji karnej.

— „z powodu posiadania o to, że dnia 26 czerwca 1931 r. urządzono zebranie polityczne bez zezwolenia władzy i zaistotowano pieśni przeciw rządowe.” —
czem popełnili rzekomo wykroczenie z paragrafu 5 i 16 ustawy o stowarzyszeniach z dn. 19 kwietnia 1908 r. oraz z art. 360 p. 11 k. k. (gruby wybryk).

Jako świadkowie występują: podkomisarz policji Andrzej Faferek, st. przodownik St. Ziolkowski, st. przodownik St. Pola i p. Dreas, asesor starostwa grodzkiego.

Stwierdzić trzeba, że zabranie w dniu 26 czerwca br. nie było zebraniem publicz-

nem, lecz zebraniem zamkniętym, gdyż zostało zwołane drogą ogłoszenia w numerach 144, 145 i 146 „Gazety Bydgoskiej”, a przy wejściu na salę badano legitymację każdego uczestnika. Uzyskanie zezwolenia władzy na tego rodzaju zebranie wedle paragrafu 6 ustawy o stowarzyszeniach było zupełnie zbędne.

Zaznaczyć należy w końcu, iż „pieśniami przeciw rządowymi”, które „zaintonowano” na zebraniu były: „Hymn Młodych” Obozu Wielkiej Polski i chorągiew „Boże coś Polskę”.

Od kiedy te dwie pieśni, śpiewane publicznie i głośno w całej Polsce stały się „pieśniami przeciw rządowymi” — to już jest tajemnicą pp. Fafereków, Ziolkowskich i Dreasów!

Wszyscy obdarzeni mandatami karnymi wniosli do sądu sprzeciw z rządaniem wyznaczenia rozprawy.

Ciągnięcie loterii państwowej

Zł. 30.000 na Nr.: 57349.

Zł. 3.000 na Nr.: 11596.

Zł. 2.000 na N-ry: 19299 23262 58159

75453 160393 170073 189736 191142.

Zł. 1.000 na N-ry: 29471 29686 33790

35946 45870 54920 55772 55831 56922 62034

68624 69790 72618 80960 101032 109255 115048

142638 152626 159576 168006 184650 189765

205549.

Zł. 500 na N-ry: 1067 2723 3847 5001

7366 8816 8771 10761 16108 16244 19386 24464

25914 26783 27077 33361 37410 37815 47307

47494 48253 49524 56546 57571 59239 67334

70936 84516 89525 90816 94139 96725 99743

100295 107086 110359 114096 114341 116122

117775 123422 123865 129241 132105 132779

133070 134915 138680 139486 141912 144627

146789 153008 154942 156120 158896 166405

170762 171401 172150 181218 181714 182283

183322 186165 192844 193732 193536 202348

206719 206234 208510.

Przez radio

Łódź, 6 października

11.40 Przegląd prasy krajowej

11.58 Sygnał czasu i hejnał

12.10 Kom. meteorologiczny

12.15 Płyty gramofonowe

14.45 Muzyka gramofonowa

15.05 Komunikat gospodarczy

15.15 Chwila lotnicza

15.25 Odczyt

15.50 Program dla dzieci

16.20 Odczyt

16.40 Muzyka z płyt

17.10 Ostatnia miłość księcia „Panie Kor-

chanku”

17.35 Koncert symf.

18.50 Rozmaitości

19.15 Giełda rolnicza

19.30 Komunikaty

19.35 Muzyka z płyt

19.45 Prasowy Dziennik Radiowy

20.00 Feljeton

20.15 Koncert posw. muz. żydowskiej

21.55 Skrzynka pocztowa

22.45 Komunikaty

23.00 Muzyka lekka i taneczna

Humor

OBJASNIENIE

Piotrus: — Ciociu co to jest takt?

Ciotka: — Takt jest to umiejętność nie zdradzania się wobec ludzi z tem, co się o nich myśli.

ROZMOWA MAŁŻEŃSKA

— Ja wiem, mój drogi, że w gruncie rzeczy jesteś znacznie lepszy, niż się wydaje na zewnątrz.

— POCO ten wstęp, powiedz odrazu: ka pelusz czy suknia?

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj o 8 w. arcywesoła komedia Hood ge'a i Percival'a pt. „Hau-Hau” z Michałem Zniczem.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj i codziennie świetna sztuka Andrzeja Marka „Pieśniarze Gheita”.

TEATR POPULARNY

ul. Ogrodowa 18

Dzisiaj głośna sztuka G. Beylina „Mąż naszej panienci”.

W próbach operetka „Wiktoria i jej buzar”.

TEATR COCTAIL

ul. Przejazd 34

Dzisiaj program otwarcia „Więc zapraszamy” pod kierownictwem p. Konstantego Tarkiewicza.

Za 5 tysięcy złotych.

Neapolitańczyk Vittorio L. był w przedniu założenia domu rodzinnego. Miał już piękną narzeczoną, miał mieszkanie, przyszła siedziba swego szczęścia, ale cóż, kiedy życie ma przykre niespodzianki.

Lekarz oświadczył młodemu Vittorio, że nie będzie mógł zostać ojcem, chyba że podda się kuracji odmładzającej.

Lekarz skierował go do pewnego Egipcjanina Paola S. który zgodził się za sumę 10 tysięcy lirów na przeszczepienie gruczołu z jego organizmu do organizmu Vittoria.

Operacja się udała.

Paol L. ożenił się i został ojcem ślicz-

nej zdrowej dziewczynki.

Miał więc wszelkie powody do zadowolenia.

Ale nie miał ich zato Egipcjanin. Odmłodzony dzięki niemu Neapolitańczyk oszukał go i za odzyskaną młodość zapłacił tylko połowę umówionej sumy.

Wobec tego, do sądu w Neapolu wpłynęły dwie skargi: jedna o niedopłacone 5 tysięcy lirów, a druga na chirurga, który dokonał tak szkodliwej dla Egipcjanina operacji.

Neapol oczekuje sensacji niełada.

Medycyna przed 200 laty

W starych zapyłonych szpargałach z przed wieków znaleźć można mądrość minionych czasów.

Oto książeczka z wieku 18 go p. t. „Jak ratować zdrowie”, napisana przez uczonego medyka z przed 200-tu lat.

Jakie w niej znajdujemy rady?

Suchoty, radzi medyk, leczy się puszczaniem krwi.

Na przeziębienie dobry jest tran wielorybi i odwar z maków.

Na wściekłość zaleca polykanie mielonych skorup z ostryg oraz amputowanie miejsca ukąszonego przez wściekłe zwierzę.

Ale najdziwniejsze są jego przepisy, tyracie się ratowania topielca.

Człowieka, wyłowionego z wody, można, według rad owego lekarza, przywrócić do życia „wdmuchiując mu do płuc dużą ilość dymu” i zatykając mu przytem nozdrza, by dym

nie wyleciał.

Następnie, należy topielca otulić w skórę zdartą z cielaka i kołysać go, póki nie otworzy oczu.

Te rady mądrego lekarza mogłyby, chyba, wpędzić do grobu najzdrowszego człowieka.

**PRYWATNE
P O G O T O W I E L E K A R S K I E
Zielona 6 12-333
Telefon: 12-333**

12)

Zemsta

Niemiec

(Wyjąć i zachować)

Ukloniła się, wyszła pośpiesznie z pokoju i udała się do szatni, włożyła palto i kapelusz i opuściła biuro domu handlowego Punsonby na zawsze.

Na ulicy dopiero przypomniała sobie na głos słowa Beale'a. Stała jak wryta i zagryzła wargi z wielkiego wzruszenia. Wiedziała już zatem! I dlatego, czekał na nią dzisiaj rano o kilka godzin wcześniej, aniżeli bywał zazwyczaj widzialny — o ile wierzyć można plotkom, szerzonym o nim w Krooman's Mansions?.. Wtem, jakgdyby kropka nad „i”, jak gdyby ostateczne uwieńczenie niesłychanych przygód dzisiejszego dnia, ujrzała zdaleka tego, o którym w tej chwili myślała. Stała na rogu ulicy, opierając się na trzcinowej swojej laseczce i paląc długiego papierosa przez jeszcze dłuższy ustnik. Zdawał się całkowicie zaabsorbowany przypatrywaniem się robotnicie naprawiającej drutów telegraficznych, zawieszono go wysoko ponad ulicą.

Zrobiła krok ku dziwnemu swojemu sąsiadowi i zatrzymała się. Był najwidoczniej tak przejęty akrobatyką zrezygnowanego pracownika, że nie mógł jej widzieć, zawróciła więc pośpiesznie i poszła w odwrotnym kierunku.

Nie zdążyła jeszcze minąć okien wystawowych Punsonby, a już był przy jej boku.

— Wcześniej wraca pani do domu, miss Crosswell — Niemiecchnął się.

— Wie pan dlaczego?

— Nie wiem dlaczego, chyba że... chyba, że wymówiono pani posadę — do końcał obojętnie.

Ostra zmarszczyła przecięła jej czoło.

Co panu wiadomo o mojem utraceniu posady? — zapytała.

— Takie rzeczy bywają możliwe — odparł.

— Wiedział pan, że mi wymówią? — zapytała ponownie.

Skinął głową potakująco.

— Nie wiedziałem, że nastąpi to dzisiaj, przeczuwałem jednak, że lada dzień może to spotkać panią. Dlatego właśnie wystąpiłem z moją dzisiejszą propozycją.

— Której naturalnie nie przyjmę — zbyła go wyniosłe.

— Którą naturalnie przyjęła pani — odparł spokojnie. — Proszę mi wierzyć, że nie wiem nic więcej ponadto, że wywarto na szefie zakładów Punsonby presję, aby usunąć panią stamtąd... Jakie powody skłoniły zarząd do udzielenia pani dymisji, uczciwie przyznaję, że nie wiem...

— Ale co panu nasuwa podobne przypuszczenie?

Spoważniał nagle.

— Tak sobie pomyślałem — rzekł. — Nie chcę się z panią bawić w tajemnicę, tyle tylko mogę pani powiedzieć, że miałem powod przewidywać podjęcie przez zarząd biur Punsonby podobnego kroku.

Wzruszyła bezradnie ramionami.

— Wszystko to aż nadto jest tajemnicze — zauważyła. — Więc naprawdę chciałby pan, abym pracowała u pana?

Skinął energicznie głową.

— Nie podał mi pan swojego adresu w City.

— Dlatego właśnie wróciłem.

— Wiedział pan więc, że zaraz wyjdę?

— Wiedziałem, że prędzej czy później wyjdzie pani.

Spojrzała na niego wielkimi oczami.

— Co to ma znaczyć? Chce pan przez to powiedzieć, że byłby pan czekał na mnie cały dzień, aby mi podać swój adres?

Rozesmiał się.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

AUTENTYCZNY NAPIS

Na jednym z budynków stacyjnych na linii kolejowej Kraków — Czabówka znajduje się następujący napis: Wchód przez wychód.

— Chciałem przez to powiedzieć, że bym czekał na panią cały dzień.

Smutny uśmiech był wtórem na jego zarębiły ton.

— Mój adres w City jest 342 Lothbury — dodał — 342. Mogłaby pani rozpocząć pracę dzisiaj po południu i... — zawahał się.

— I — powtórzyła.

— I sądzę, że byłoby rozsądniej, gdyby pani nie powiedziała przyjacielowi swojemu, doktorowi, że przyjęła pani posadę u mnie.

Mówiąc to, przypatrywał się uważnie swoim paznokciom i nie podniósł na nią oczu.

— Kilka jest tego powodów — mówił dalej. — Przedewszystkiem, tak zaszargałem sobie opinię w Krooman Mansions, że mogłoby to źle wpłynąć i na pani reputację.

— Powinien pan być pomyślnie o tem wcześniej, zanim zaproponował mi pan objęcie posady u siebie — zauważyła.

— Dużo o tem myślałem — odparł spokojnie.

To, co powiedział było aż nadto wymowne. Oliwia wyczuła z głosu powagę jego słów.

Czyniła sobie wyrzuty za zbyt pośpieszne zgodzenie się, mimo, że wypadki ubiegłego wieczora wpłynęły na zmianę jej stosunku do niego nadając mu w jej oczach odcień powagi, do jakiej nie mógł pretendować mr. Beale, awanturnik, pijak.

— Oszolomiona jeszcze jestem wszystkimi tajemniczymi temi wydarzeniami — rzekła. — Wolalabym nie przychodzić do biura pańskiego dzisiaj po południu. O której mam się stawić jutro z rana?

— O dziesiątej. Będę na panią czekał, żeby wyjaśnić, na czym będzie polegała praca pani. Otrzymywać będzie pani za miesiąc 5 funtów tygodniowo. Będzie pani zarządzała całym biurem, w którym nawiasem mówiąc niewiele przebywam. Zajęcie pani będzie polegało na opracowaniu statystycznych danych dotyczących zbiorów pszenicy na wszystkich obszarach całego świata, produkujących pszenicę w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat.

Bochaterstwo kobiet.

W tych dniach dwie Szwedki dokonały heroicznego czynu odwagi, a nazwiska ich roznięły się daleko poza granice rodzinnego kraju, budząc wszędzie podziw i uznanie. Trzynastoletnia Szwedka, Vera Lundfn, razem z młodszą siostrą Mäarsta uratowała z podwziętego się w płomieniach domostwa troje małych dzieci i jedną osobę dorosłą. Przytomności jej umysłu zawdzięczać też należy, że pożar nie przenósł się na funę, blisko położone drewniane domy miasteczka, gdyż bohaterka delfewczyna, poparzona i napół obłąkana z przerażenia biegała w ciemną noc od domu do domu, budząc ludzi i kierując akcją ratowniczą.

W tym samym mniej więcej czasie młoda kucharka okrętowa, Jenny Wickman, wyratowała młodego chłopca w trakcie katastrofy szkunera „Maik”. Zauważyć należy, iż tylko te dwie osoby wyszły cało z katastrofy, gdyż reszta załogi utonąła. Bohaterska kucharka walczy obecnie ze śmiercią w jednym ze szpitali w Visby, gdyż chociaż dopłynęła do lądu, wiążąc za sobą nieprzytomnego chłopca, jednak lekarze stwierdzili złamanie lewej nogi, zdruzgotanie trzech żeber i niebezpieczną ranę na głowie, wywołaną uderzeniem spadającego masztu. Stan zdrowia notują codziennie wszystkie gazety w Szwecji.

Drzewo, które łowi ryby.

W dziewiczych lasach Boliwii rośnie drzewo, zwane przez Indian — Ochoch. Drzewo to pokryte jest aż do pnia ostrymi kolcami. Jeśli zrobić toporem głębokie nacięcie w drzewie, tryska zeń metny płyn, który posiada właściwości narkotyku.

Wlany do rzeki odurza on i pozbawia życia ryby, które wypływają na powierzchnię bezwładnie.

Płyn ten nie jest jednak trujący i Indianie tubylcy jedzą bez szkody dla siebie złapaną w ten sposób rybę.

Niezwykły powód do rozwodu

Nawet zblazowanych angiłków zdziwiła ostatnio w Londynie niezwykła sprawa rozwodowa, wniesiona przez niejaką Calmę Flotham, żonę pewnego, doniedawna niezamożnego pracownika fabrycznego.

Szczęśliwy przypadek — spadek po śmierci wujaszka w Ameryce — uczynił biednego robotnika bardzo bogatym. Zaawansowany na pieniężnego arystokratę, musiał oczywiście z gruntu zmienić cały dotychczasowy sposób życia. Lecz ku wielkiemu zdumieniu wszystkich okazało się, że „weseli spadkobiercy” czują się zupełnie nieszczęśliwi... Woleli dawne ramy swego życia, chcieliby prowadzić dawny tryb, ale im na to świat nie pozwalał. Wprowadziło to z czasem rozdziew między małżonków, tem więcej, gdy mąż prędzej i łatwiej dopasował się do nowych warunków życia.

Prośba o rozwód pani Flotham nie została zrozumiana i przez sędziów. Skazali bowiem biedną bogaczkę na dalsze niesienie swego małżeńskiego krzyża.

Musi więc obecnie pomagać silnie swemu mężowi w jak najszybszym wydaniu pieniędzy, aby móc wrócić do dawnego, upragnionego „fasonu”.

Humor

Złe towarzystwo

— Kiedy ty wreszcie przestaniesz używać takich brzydkich słów?

— Droga mammo, słów tych używali Rey mont i Zeromski!

— To dlaczego przestajesz w towarzystwie ludzi tak źle wychowanych?

ZNA GO

On: — Dlaczego postawiłaś na liście datę dziesiątego, kiedy dzisiaj mamy dopiero piątego?

Ona: — Myślałam, że zabierzesz go z sobą, do wrzucenia.

wanie tunelu długości ca 50 kilometrów.

Tunelu tej długości dotąd na świecie jeszcze nie ma. Wprowadzić byłby tu i koszt i ryzyko znacznie mniejsze — niż wojna z Polską. Chociażby się jednak i znalazły prawne możliwości dla tak niezwyklej koncepcji dwu państwowej przynależności państwowej, a Polska miałaby się zgodzić na takie wpuszczanie podziemnych krętów niemieckich — wzajemnie za jakieś Locarno wschodnie — to najniełatwiej nie zadowoliliby się takim rozwiązaniem sami Niemcy.

A może to ma być... droga do ułatwienia sobie — najazdu wojennego?... Sądźmy jednak, że nie dojdzie nawet do poważnej dyskusji na temat tak fantastycznego projektu...

Niepoczytalne zabiegi.

Drogą okólną nadchodzi wiadomość, iż Związek hut i konwence węglowe zabiegają o zawieszenie hymnifikacji złotej, gdyż wobec załamania się funta i korony skandynawskich, eksport węgla i wyrobów hutniczych jest niemożliwy.

Doceniając wartość wywozu tych towarów niepodobna jednak dopuścić, aby jakakolwiek gależ produkcji była tak ważna, iżby równała się uregulowanemu obrotowi pieniężnemu. Gdyby nawet szło o cały eksport

roczny żelaza i węgla (około 300 mflj. złotych) rozluźnienie podstawy walutowej nie byłoby usprawiedliwione i należałoby mu się z całą siłą przeciwstawić. Wszelkie więc zakusy o naruszenie tego fundamentu są w najwyższym stopniu szkodliwe. Byłoby manifestacją wcale pożądaną, gdyby z okazji sesji sejmowej z ław rządowych złożono deklarację sankcjonującą nienużalność pieniądza polskiego.

„Bezrobotni na rolę!”

Bertil Nyström, dyrektor Rady Społecznej w Sztokholmie, w wygłoszonym ostatnio przemówieniu przedstawił nader interesujący projekt rozwiązania międzynarodowego zagadnienia bezrobocia.

Dla czytelników „Rozwoju” przemówienie to jest tem ciekawsze, że tezy dyr. Nyströma są zgodne z projektem, zainicjowanym przez „Rozwój” i szeroko omawianym przez wielu czytelników i przyjaciół naszego pisma.

Zdaniem dyr. Nyströma, groza bezrobocia nie zostanie zażegnana, o ile nie ulegnie gruntownej przemianie stan zaludnienia kuli ziemskiej. Podczas gdy ogromne obszary Azji Ameryki Południowej, Australji i Afryki są albo wcale nie zaludnione, albo też pozbawione dobrodziejstw cywilizacji, gdzieindziej panuje przeludnienie i nadprodukcja.

Stan ten ulec musi zmianie, polegającej na racjonalnem wyzyskaniu niezaludnionych terenów podatnych do zaprowadzenia na nich osadnictwa, zarówno białej rasy, jak czarnej i żółtej. Socjologia dzisiejsza ma przed

sobą ogromne zadanie, które musi wypełnić w latach najbliższych, gdyż wzrastający z dnia na dzień kryzys bezrobocia zmusi ostatecznie ludzkość do naukowego rozwiązania kwestji zaludnienia.

Dotychczas w sprawie tej nie kierowano się naukowymi pobudkami, a osadnictwo dzisiejsze prowadzi się „kuchennym” sposobem i na zbyt małą skalę, by mogło ono w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, zaważyć na szali kryzysu międzynarodowego.

A zatem bezrobotni mają udać się na rolę wraz z rodzinami, przy daleko idącej pomocy technicznej zainteresowanych krajów. Dyr. Nyström proponuje utworzenie specjalnego komitetu Emigracji Międzynarodowej, specjalnego funduszu i specjalnej centrali maszyn rolniczych, sprzętu domowego itd. dla przymusowych kolonistów. Czeka nas wielka wędrówka narodów, twierdzi dyr. Nyström i zapowiada szerokie rozwinięcie swego projektu, który też ma być przesłany Lidze Narodów do rozpatrzenia.

Fantastyczny pomysł inżynierów niemieckich.

W Niemczech są jednak ludzie, którzy zdołali już zrozumieć „trudności”, połączone z odzyskaniem Pomorza... Możliwe, że chodziło tu jedynie o uzyskanie sobie rozgłosu, chociażby kosztem opinji o — poczytalności. Dość, że zrodził się w kołach inżynierów niemieckich projekt ni mniej ni więcej tylko zbudowania tunelu pod „polskim korytarzem”.

Tunel ten miałby się zacząć w północnej części „korytarza”, omijając Gdynię, z wylotem na granicy Wolnego Miasta, i tym sposobem miałby bezpośrednio łączyć Niemcy z Gdańskiem i Wschodnimi Prusami...

Tunel ma być tak szeroki, aby mógł zmieścić dwutorową kolej i szosę dla ruchu kołowego i samochodowego. Projekt ustala, że owo podziemne terytorjum, przez które przejdzie tunel, pod względem państwowości ma należeć do Niemiec.

„Ilustr. Kurjer Codzienny”, uważa, że pomysł ten może być ze stanowiska technicznego „praktyczny”. Istotnie, ale jedynie z punktu widzenia zarobku zaangażowanych techników. Należy jednak grubo wątpić, czy zbankrutowane Niemcy znalazłyby tę niezłą porcję milionów, którą kosztowałoby zbudowanie

Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

zawiadamia swoich Stowarzyszonych właścicieli nieruchomości w Pabjanicach i Łasku, że w miesiącu październiku 1931 r. dokonane zostaną wybory Pełnomocników i ich zastępców, na następne 3-cieście a mianowicie:

- a) w Pabjanicach w dniu 26 października b. r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu miejscowego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, — 2 Pełnomocników i 1 zastępcy.
- b) w Łasku w dniu 26 października b. r. o godz. 1-ej w południe, w sali miejscowego Magistratu — 1 Pełnomocnika i 1 zastępcy.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku o regulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku wreszcie na opinii Komisji do Ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 8 października 1931 roku — niniejszem podaje do wiadomości mieszkańców miasta Łódź, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łódź Nr. 1019 z dnia 3 października 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

- 1) bułki (1 kg. winien zawierać 15 bułek o wadze 66,6 grama każda) zł. 0,75
- 2) mąka pszenna 55 proc. zł. 0,44
- 3) " " 65 " " 0,40

Na wyroby masarskie koszerne za 1 kg. w detalu:

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------------|
| 1) kielbasa salami I gat. zł. 7,00 | 6) kielbasa gęsia II gat. zł. 4,40 |
| 2) " " II " " 5,50 | 7) wędlina rozmaitej " 7,70 |
| 3) " wrocławska I " " 4,80 | 8) kielbaski wiedeńska I gat. " 5,35 |
| 4) " " II " " 3,15 | 9) wątrobianka " 4,45 |
| 5) " gęsia I " " 5,10 | 10) sucha eksportowa " 7,40 |

Na mięso wołowe za 1 kg.

- | w hurcie. | | | | | w detalu. |
|--------------------------------------|--------------------------------------|--|--|--|-----------|
| 1) wołowina normalna I gat. zł. 1,47 | 1) wołowina normalna I gat. zł. 1,65 | | | | |
| 2) " " II " " 1,20 | 2) " " II " " 1,30 | | | | |
| 3) " " koszerne I " " 2,08 | 3) " " koszerne I " " 2,40 | | | | |
| 4) " " " II " " 1,62 | 4) " " " II " " 1,95 | | | | |
| | 5) " " norm. " " " 2,05 | | | | |
| | 6) " " bez kości I " " 2,05 | | | | |
| | 7) " " norm. II " " 1,65 | | | | |
| | 8) " " bez kości " " " 1,65 | | | | |
| | 9) " " " " " 2,50 | | | | |
| | 7) polędwica wołowa " " " 2,50 | | | | |

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni zadania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną i instancji według art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega ewentualnemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łódź od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 3 października 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łódź

(-) Stanisław Rapalski.

Uwaga!

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **plac na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 irot 1 piętro, w godz. od 10—2

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia. **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia. Najwyższy gatunek skóry podszewkowej.

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie.
NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie oboasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie oboasy Zł. 1.— Zel. pasowe-azyte o 50 gr. drożej
Pogotowie "Tempo" PIOTRKÓWSKA 79 Szewskie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefoniczne zapytanie wysyłamy gońca

Dr.

H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1. Telefon 166-90
 Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w

Już czas zaopatrzyć się w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów według najnowzych żądań.

Firma egzystuje od 30 lat.

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisani na maszynie różnych najnowszych syst. mów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).



ZAWIADOMIENIE

Mniejszym zawiadaniem Sz. Klientele, iż z dniem dzisiejszym mój zakład przeniesiony został do nowego obszernego lokalu przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ 113 rozbudowanego na wzór wielkich domów konfekcyjnych zagranicą. — Nowo utworzony skład zaopatrzony został w najwykwintniejsze artykuły mody. — Materiały najprzedniejsze — Ceny najniższe.

HENDRYK PFEFFER, ulica Piotrkowska Nr. 113.



Zadzwoń
15-22

Pogotowie Zduńskie przy Zakładach Ceramiczn. „ZNIĆZ”, Wodna 12/14.

Naprawa i ustawianie pieców i kuchni.
— Szybko, tanio, solidnie. —

DRZEWKA owocowe i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZEDZALNIANA Nr. 86

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

po **Peza obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

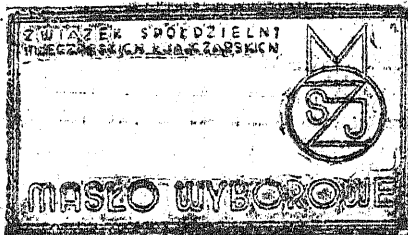
Baczność!

Ciągłe podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewolilo nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądowo.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 30110

Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w **Spółce Szwerców**

PIOTRKOWSKA 79 — AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hygieniczne **PATENT** **WYŻMACZKI** ambr. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOŁ”** Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-01 w podwórzu

Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWAŃSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ”

Wólczańska 109

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie dżaternia

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p. Dla niezamożnych ceny łagodne.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny

M. WŁODAREK

Rzgowska 7, tel. 151-03

Ogłoszenia drobne.

Żółte

INFORMUJĘ do obowiązków od godz. 8—12 i 2—4 p.p. ul. Targowa 67, m. 54. P. Kalinowski.

UMEBLOWANY ładny pokój do wynajęcia, Gdańska 135, m. 4 i piętrowe.

PRZYJME 2 panów lub 2 panie na mieszkanie. Kilińskiego 39 m. 8.

Kupno i sprzedaż

Nie rozpaczej z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy Leon Rubaszkin Kilińskiego 44, tel. 13648 gdzie dostaniesz na wypłaty na najwygodniejszych warunkach, po najtańszych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.

FRYZJERSKI zakład sprzedam tanio byle zaraz z powodu wyjazdu. Odyńca 6 Kaleta Jan.

SKLEP z urządzeniem i mieszkaniem zaraz sprzedam lub zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Zamenhofa 17, Lichtensztajn.

Posady i prace

POTRZEBNA dziewczyna do posługi na przychodnię 16—17 lat, Pusta 20 szkoła.

TYLKO

TRZY SŁOWA

RADJO ELEKTROLA

KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

Mówią same za siebie

Warunki dogodne. — — — Ceny tanie.

Usługa rzetelna.

— — — PORADY BEZPŁATNE. — — —

Reklama to potęga

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronina przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 10-proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez sprzecznego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski.

W łoczn T. Czajewskiego

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski.